



Orędzie z 25 stycznia 2015 r.

**„Drogie dzieci! Również dziś was wzywam: przeżywajcie z modlitwą wasze powołanie. Teraz, jak nigdy dotąd, szatan chce udusić swoim zaraźliwym wiatrem nienawiści i niepokoju człowieka i jego duszę. W wielu sercach nie ma radości, bo nie ma Boga ani modlitwy. Nienawiść i wojna rosną z dnia na dzień. Wzywam was, kochane dzieci, abyscie zaczęli od nowa, z zachwytem, drogę świętości i miłości, bowiem z tego powodu przyszedłem do was. Bądźmy razem miłością i przebaczeniem dla tych, którzy potrafią i chcą kochać jedynie miłością ludzką, a nie tą, nieograniczoną miłością Bożą, do której wzywa was Bóg. Kochane dzieci, niech nadzieja na lepsze jutro będzie zawsze w waszym sercu. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.**

## Jak nigdy dotąd

Po przeczytaniu tego orędzia najlepiej byłoby trwać w milczeniu i modlitwie. I tak zrobimy. Każdy osobiście. Poniższe myśli potraktujmy jedynie jako pomoc i zachętę do osobistego wejścia w głębię i niezwykłą wymowę przesłania Królowej Pokoju.

**Również dziś was wzywam: przeżywajcie z modlitwą wasze powołanie.** Jakie jest moje powołanie? Kto mnie zawołał? Pan Bóg, świat, inni ludzie? Kim jestem? Co w życiu robię? Jak przeżywam chrzest, bierzmowanie, małżeństwo, życie rodzinne, pracę? **Przeżywajcie powołanie z modlitwą**, a więc zjednoczeni z Bogiem, z Jego Światłem, miłością, mądrością i mocą. W modlitwie: bądź wola Twoja. W modlitwie, która prostuje, to co było złe; ożywia, gdy słabnie wiara, nadzieja i miłość; gdy zapominamy „kim jesteśmy i dokąd powinniśmy iść” (25. XI. 2014). A słowa **również dziś was wzywam** przypominają, aby słowa Matki rozważać i brać sobie do serca; powracać do poprzednich orędzi i nimi żyć.

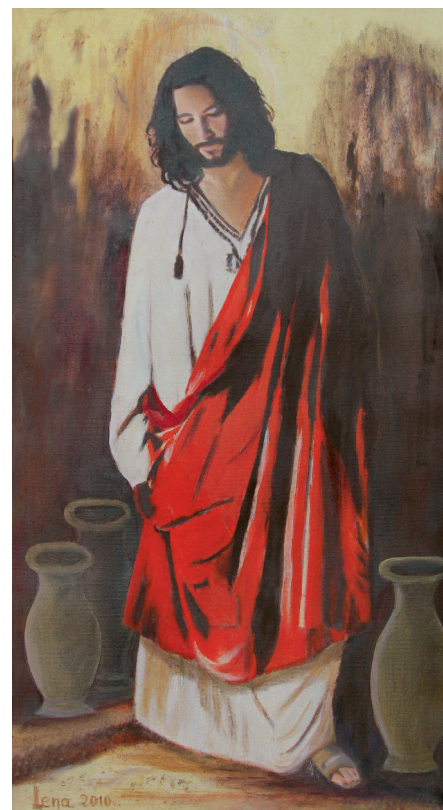
**Teraz, jak nigdy dotąd szatan chce udusić swoim zaraźliwym wiatrem nienawiści i niepokoju człowieka i jego duszę.** Matko, użyłaś niezwykle mocnych słów, aby nas wyrwać z uśpienia, abyśmy zobaczyli co się już dzieje teraz, na naszych oczach. Co dzieje się z nami, z rodzinami, z naszą Ojczyzną i światem. To nie jeszcze jakiś jeden kryzys, ale to diabelski wiatr nienawiści i niszczenia. To szal nienawiści, aby jak najwięcej zabić poczętych dzieci, zabić jak najwięcej starych i chorych ludzi, jak najwięcej nakłamać i zwieść. Rozwalić jak najwięcej małżeństw. Jak najwięcej ludzi odciągnąć od Boga. Zabrudzić, zgorszyć dusze dzieci. Napełnić świat zamętem i niepokojem. Szatan chce udusić człowieka i jego duszę. A władzami duszy są: rozum i wola. Szatan, chce udusić rozum. I to widzimy. Widzimy wielki upadek rozumu i nasilenia głupoty – jak nigdy dotąd. Tę zaraźliwą epidemię rozsiewa wiatr mediów, pieniądza i władzy. Jak nigdy dotąd!

**W wielu sercach nie ma radości, bo nie ma Boga, ani modlitwy.** Poświadczają to chłopcy z Cenacolo w Medziugorju. Brak Boga i modlitwy w ich życiu owocował pustką i smutkiem, co prowadziło ich do narkotyków. Modlitwa i odkrycie Boga w tej Wspólnocie odmieniło ich serca, przywróciło radość i pragnienie życia.

**Nienawiść i wojna rosną z dnia na dzień.** Obejmują coraz więcej ludzi i coraz większe obszary świata, także rodziny i ludzkie serca. Można by pytać: co z nami będzie? Co mamy robić? Jak się zabezpieczyć? Czy może budować schrony, zrobić zapasy żywności? Uciekać w panice i przerażeniu..?

**A oto zaskakująca odpowiedź z nieba.** Od naszej Matki i Królowej Pokoju. **Wzywam was, kochane dzieci, abyscie zaczęli od nowa, z zachwytem, drogę świętości i miłości, bowiem z tego powodu przyszedłem do was.** Cokolwiek by się wydarzyło, to mamy zacząć od nowa, z zachwytem, drogę świętości i miłości. Z tego powodu Matka Boża do nas przyszła. A co z tym, który chce nas udusić? Naszą bronią jest świętość i miłość. Jedyne Święte i Najwyższe Miłość – Jezus rozpięty na Krzyżu – pokonał śmierć, grzech i szatana. Dawid kamykiem z procy wymierzonym w czoło powalił opancerzonego Goliata. Życie świętością i miłością w opozycji wobec nienawiści szatana i jego sług w mediach, w polityce, w lichwie – to nasze powołanie. Droga świętości i miłości, to jak słońce i cisza po przejściu tornada. A więc nasza strategia zwycięstwa i ocalenia człowieka i duszy, to dążenie do świętości i miłości.

**Bądźmy razem miłością i przebaczeniem dla tych, którzy potrafią i chcą kochać jedynie miłością ludzką, a nie tą, nieograniczoną miłością Bożą, do której wzywa was Bóg.** Nie wystarczy sympatia, tolerancja i ograniczona miłość ludzka. To za mało w obliczu nienawiści i wojny. Potrzebujemy w sobie miłości Bo-



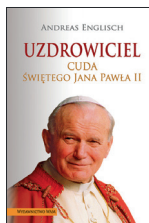
## Napełnijcie!

żej: *Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem – (J 13,34). Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich – (J, 15,13).* Miłość Bożą i moc przebaczenia daj nam Panie. Prawdziwa miłość kosztuje, boli. Nie żałujmy tej Bożej miłości, w domu, w pracy, w Ojczyźnie.

**Kochane dzieci, niech nadzieja na lepsze jutro będzie zawsze w waszym sercu.** Nasz Pan Jezus Chrystus zapewnił nas, że bramy piekielne Kościoła Świętego nie przemogą. Obiecał też: Ja jestem z wami aż do skończenia świata. Dał nam Ciebie Matko: **Synu, oto Matka Twoja.** Wiemy kim jesteśmy i dokąd mamy iść. Mamy Pismo Święte, Eucharystię, Spowiedź, Modlitwę, Obcowanie Świętych. Krew współczesnych męczenników woła do nieba za nami. Około 7 milionów Filipińczyków na Mszy Świętej z Ojcem Świętym Franciszkiem też roznieca naszą nadzieję. I tyłu obrońców życia na całym świecie! I Twoje Orędzie, Maryjo, skierowane do nas z głębi Twego serca i przyjęte przez miliony ludzi na całym świecie, ożywia bardzo naszą nadzieję.

**Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie.** Módl się za nami grzesznymi, abyśmy odpowiedzieli na Twoje wezwanie przebaczeniem, pokojem i światłem dla innych. Amen.

## Z Życia Kościoła



### Zagadka Karola Wojtyły – 2

**Teraz wiedziałem przynajmniej jedno:** czegokolwiek dotyczył ten cud, nie miał nic wspólnego z diecezją w Rzymie. Zdawałem sobie sprawę, że tak naprawdę szukam igły w stogu siana. W Watykanie istniały dwa urzędy, które musiały wiedzieć coś o tym cudzie, Kongregacja Nauki Wiary, do której należało badanie takich przypadków i orzekanie, czy nie kryje się za nimi zwykłe oszustwo, oraz Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych odpowiedzialna za ustalenie, czy chodzi tylko o jakieś nadzwyczajne zdarzenie, czy też o Boską ingerencję. Na początek spróbowałem szczęścia u znajomego pracującego w tej drugiej instytucji. Zadzwoiłem do niego i zaprosiłem na obiad. (...)

– **No, mów śmiało, czego ode mnie chcesz?** – Chodzi mi o pewien cud, który miał miejsce gdzieś w latach dziewięćdziesiątych. Ale nie znam żadnych szczegółów, nie wiem, ani kiedy dokładnie, ani gdzie się dokonał. – Czy wiesz, jak wyglądają pomieszczenia naszej kongregacji? Na korytarzach piętrzy się taka masa kartonów i pudeł, że niepodobna już prawie tamtędy przejść. Wiesz, co musieliśmy zrobić? Zabraliśmy pozostałym kongregacjom wszystkie piwnice pod placem św. Piotra, żeby zmagazynować tam kolejne tysiące pudeł. A wiesz dlaczego? Cuda, cuda, cuda i jeszcze raz cuda. Nagle na tym świecie zaroilo się od cudów. Przeszliśmy już za nimi nadażać. Mamy u siebie tak wiele dokumentów na temat cudów, że nawet przy najlepszych chęciach nie wiemy, co z nimi począć. (...)

– Dam ci pewną radę. Przypuśćmy, że zdarzył się cud, i przypuśćmy, że potraktowano go w tych kategoriach, co oznacza, że informacja o tym musiała dotrzeć do krakowskiego biskupa. – Dlaczego? – No przecież ta Faustyna Kowalska została ogłoszona świętą i teraz, jeżeli ktokolwiek na świecie zgłasza przypadek cudu, to diecezja, z której ona pochodziła, musi zostać o tym powiadomiona. A przynajmniej istnieje duże prawdopodobieństwo, że tak się stało. – To byłby już jakiś konkretny – odpowiedziałem. Wiedziałem już, gdzie dalej szukać. (...)

**Istniało jeszcze jedno centrum sprawowania władzy**, mające wielki wpływ na papieża – kościół św. Stanisława B.M. przy Via delle Botteghe Oscure, polski kościół w Rzymie. (...) Jeżeli ktokolwiek wiedział coś na temat raportu dla biskupa krakowskiego o cudzie związanym z miłosierdziem Bożym i siostrą Faustyną, to należało go szukać właśnie tutaj. Praca watykanisty miała wówczas i tę zaletę, że przynosiła mnóstwo znajomości wśród polskich księży. Trwało jednak kilka tygodni, zanim dostrzegłem wreszcie pewnego młodego jasnowłosego kapłana, którego wielokrotnie spotykałem w Krakowie. Poznał mnie, a ja zaprosiłem go na kawę.

– **Czy słyszał ksiądz o cudzie**, którego ponoć dokonał Jan Paweł II i który ma coś wspólnego z Bożym miłosierdziem, ze świętą Faustyną? – Nie, wiem tylko o cudach, które wykorzystano w procesie kanonizacyjnym siostry Faustyny. – Podobno wydarzył się kolejny cud, cud związany z osobą Ojca Świętego. – Naprawdę? – zapytał. – Jeżeli został potraktowany poważnie i zbadany w Polsce, to nie powinno być większych trudności z odnalezieniem informacji na ten temat. Diecezja krakowska jest tak dumna z sanktuarium, że na pewno zależy jej, by pisano także o cudzie, o ile miał miejsce. Taka wiadomość bardzo umacnia wszystkich w wierze, byłoby naganne, gdyby ktoś chciał coś takiego zataić.

**Kamień spadł mi z serca.** Ten poczciwy Polak jako pierwszy nie potraktował mnie jak przestępcy, tylko dlatego że chciałem dowiedzieć się czegoś więcej o cudzie. – A czy mógłby ksiądz popytać, czy w Polsce wiadomo coś na temat tego przypadku? – Nie ma sprawy – odpowiedział. (...) Trzy dni później, punktualnie o 19.30, czekałem przed seminarium, jednak kiedy go spostrzegłem, wiedziałem już, że czekają mnie kłopoty, wielkie kłopoty. – Jest pan złym i podstępny człowiekiem – naskoczył na mnie. – Będzie pan musiał prosić o przebaczenie za to, co pan zrobił. – O co właściwie księdzu chodzi? – zapytałem. – Może porozmawiamy o tym przy obiedzie? – Nigdzie nie idę. Nie zamierzam jeść z panem pizzy ani niczego innego.

– **Ale co się stało, na litość Boską?** – Wiedział pan, że o pańskim pytaniu na temat cudu nie powinienem być nawet pomyśleć, dobrze pan wiedział, prawda? – O czym ksiądz mówi? – A ja, dureń, zwróciłem się z tym do biskupa, który przypadkiem siedział z nami w jadalni. Kiedy go zapytałem, zamarł. Jak ześlą

mnie gdzieś do jakiejś małej parafii w Tatrach, to będę miał dużo czasu, żeby żałować tego spotkania z panem. – Bardzo przepraszam – powiedziałem. – Nie sądziłem, że proste pytanie może pociągnąć za sobą takie konsekwencje. Chciałem się tylko dowiedzieć, czy naprawdę wydarzył się cud, który jest badany w Krakowie.

**Spojrzał mi prosto w oczy.** – Ale czy pan zdaje sobie sprawę, w jakich tarapatkach znalazł się Kraków z powodu tego cudu? – Nie mam najmniejszego pojęcia. Popatrzył na mnie, a jego wzrok dosłownie przewiercał mnie na wylot. Potem przeszedł kilka kroków, a ja ruszyłem za nim. – Wierzę panu – odezwał się w końcu. – Kto właściwie panu powiedział, że wydarzył się jakiś cud? – **Pewnie mi ksiądz nie uwierzy, ale to był stary Żyd** z krakowskiego Kazimierza, który sprzedawał tam pamiątki. Uśmiechnął się teraz odrobinię. – Znam go, wiem, że to dziwak. I to od niego pan o tym usłyszał. Wieści o cudzie rozchodzą się zawsze dziwnymi kanałami. Zastanawiałem się przez chwilę, czy powinienem zapytać o szczegóły cudu. Ale nie odważyłem się na to i po prostu szedłem dalej obok niego.

– **Czy mógłby mi pan wyświadczyć przysługę**, nawet jeżeli nie będzie to dla pana zbyt przyjemne? – zapytał po pewnym czasie. – Tak, oczywiście, bardzo chętnie – odparłem. – Czy mógłby pan napisać list? Proszę umieścić datę sprzed tygodnia i zawrzeć w nim po prostu prośbę o zebranie informacji na temat cudu. Może pan to zrobić? Miałbym wtedy jakiś konkretny. – Ależ oczywiście, tak zrobię. – A może pan zrobić to teraz? W tej chwili? – Jasne. Miał przy sobie teczkę, przeszliśmy do pobliskiej pustej kafejki. Staaliśmy przy barze. Zgodnie z jego wskazówkami napisałem, że przez wzgląd na długoletnią przyjaźń, jaką zawarliśmy niegdyś w Krakowie, proszę go, by dowiedział się szczegółów dotyczących tego cudu. Kiedy skończyłem, wydawał się dużo spokojniejszy i wręcz zadowolony.

– **Wie pan, w ten sposób** będę mógł udowodnić, że chciałem po prostu wyświadczyć panu przyjacielską przysługę. – Znakomicie – powiedziałem. – W pierwszej chwili myślałem, że chce mnie pan oszukać. Jednak teraz naprawdę wierzę, że rzeczywiście nie miał pan o niczym pojęcia. – O czym, ale o czym nie miałem pojęcia? Co w tym cudzie jest tak nieopisanego, że nikt nie jest w stanie o tym mówić? Czy chodzi o papieża? Wiem, że nie chce, by rozpowiadać o cudach,

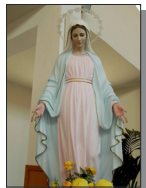


które mają z nim coś wspólnego. Słyszałem już o tym setki razy od jego rzecznika Navarro-Vallsa. Lecz ja chciałem się tylko dowiedzieć, czy rzeczywiście zdarzyło się coś takiego jak cud, czy też to tylko pogłoska. Wiem, że i tak nie będę mógł o tym napisać, dopóki papież żyje.

– **To nie papież jest tutaj problemem.** Problem leży gdzie indziej – powiedział. – Gdzie?

– Pójdę już – powiedział. – Zostawię na barze karteczkę. Proszę ją przeczytać,

a potem wyrzucić. Nic więcej nie mogę dla pana zrobić. Nagryzmołił coś na karteczce i wyszedł z kawiarni. Odczekałem chwilę i obróciłem karteczkę w swoją stronę. Widniała na niej tylko nazwa pewnego miasteczka w Bośni i Hercegowinie – **Medziugorje**. Tylko co sanktuarium leżące przy granicy z Chorwacją mogło mieć wspólnego z rzekomym cudem z Krakowa, powiązany w jakiś sposób z papieżem Janem Pawłem II? (cdn)



## Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

### Płaszcz ochronny

**Zawierzenie samego siebie Najświętszej Maryi Pannie** daje każdemu szansę otwarcia się na bogactwo łask Bożych, które są konieczne w życiu. Od wieków przyzywamy Maryję: „Maryjo, Wspomożenie wiernych módl się za nami” – i ci, którzy to czynią z ufnością nie zawiodą się.

**29.12.1336 r. Egidia Mathis** – młoda mężatka w stanie błogosławionym, w dziewiątym miesiącu – przechodziła obok niewielkiej kapliczki z figurką Matki Bożej, znajdującej się na obrzeżach miasteczka Bra (ok. 60 km od Turynu). Została zaatakowana przez dwóch mężczyzn ze stacjonującego nieopodal oddziału najemników: ci postanowili ją zgwałcić. Egidia przerażona przywarła do figury Matki Bożej i zaczęła wzywać pomocy Maryi. W tym momencie – jak opowiadała później zaatakowana kobieta – z posągu wytrysnął strumień światła, który oślepił napaśników. Mężczyźni uciekli, natomiast przed Egidią stanęła Matka Boża, która dodawała jej otuchy i zapewniła, że niebezpieczeństwo minęło.

**Wizja niespodziewanie się skończyła**, ale młoda mężatka nagle poczuła ostre bóle brzucha i rozpoczął się poród. U stóp figury Najświętszej Maryi Panny Egidia urodziła dziecko. Historia jeszcze się nie kończy, bowiem jeszcze tego samego dnia pod figurkę udali się mieszkańcy Bra i zobaczyli, że kaplica otoczona była krzewami tarniny, które – mimo chłodnej zimy – pokryte były kwitnącymi kwiatami. Okazało się także, że od tej pory – tj. od roku 1336 – zjawisko cudownego kwitnienia powtarza się w miesiącu grudniu, osiągając apogeum 29 grudnia. Naukowcy, którzy wielokrotnie badali ten fenomen, nie

mogą na gruncie praw natury wyjaśnić tego zjawiska. Zasadzono w pobliżu kapliczki podobne krzewy, które niestety nie zakwitły, natomiast przeniesione w inne miejsca pędy rośliny, która rosła przed kapliczką – nadal kwitną pod koniec grudnia.

**W Księdze Izajasza czytamy:** „Albowiem Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: «Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą»” (Iz 41,13) albo w innym miejscu: „Ogromnie się wesele w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodził w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty” (Iz 61,10). Podobnie napisano w Księdze Barucha: „Oblecz się płaszczem sprawiedliwości, pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego!” (Ba 5,2).

**Istotnie, Bóg pragnie człowieka otoczyć „płaszczem ochronnym”**, a w szczególny sposób czyni to przez Maryję, bo Matka Boża w Medziugorju sama przekazuje w orędziu: „Drogie dzieci! Dzisiaj wszystkich was pragnę otulić swoim płaszczem i wszystkich poprowadzić drogą nawrócenia” (25.02.1987 r.), albo: „Błogosławię was i pragnę wam pomóc, aby każdy z was był pod moim macierzyńskim płaszczem” (25.10.1987 r.).

**Możemy niekiedy mieć wrażenie**, że Bóg chce chronić człowieka w znaczeniu doczesnym: chronić jego dobra materialne, zdrowie, majątek, powodzenie w życiu zawodowym itd. Tymczasem pomni na słowa Pana: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle” (Mt 10,28),

domyślamy się, że Bogu chodzi o otoczenie ludzi troskliwą opieką, ale przede wszystkim w znaczeniu moralnym: chronić człowieka od wpływów zła, aby miał żywą wiarę i zachował czystość, niewinność serca. Zapewne ów płaszcz (sprawiedliwości) Matki Bożej chroni nas przede wszystkim od takiego zła. Maryi zależy bowiem na tym, abyśmy – nie zostali zwiedzeni przez upadłych aniołów – nie popełniali grzechów i nie zatracili się w piekle. Nasza Matka chce, abyśmy osiągnęli Niebo i byli szczęśliwi przez całą wieczność. Przykładem pedagogiki Maryjnej, jako troski Matki Bożej o zbawienie, a nie o dobra doczesne, są objawienia z Fatimy. Maryja już w pierwszym ukazaniu w Fatimie, 13 maja 1917 r., poprosiła Widzących o ich udział w dziele ratowania dusz przez cierpienie.

**Zachowane zostało świadectwo takiego dialogu:** – Czy chcecie ofiarować się Bogu, aby znosić wszystkie cierpienia, które On wam ześle jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest obrażany i jako prośba o nawrócenie grzeszników? – *Tak, chcemy!* – Będziecie więc musieli wiele cierpieć, ale łaska Boża będzie waszą siłą”. Maryja nie chciała więc uczynić dzieci z Fatimy wolnymi od trosk doczesnych, bo przecież cierpienie wpisane jest w ludzkie życie, ale prowadziła je do świętości i osiągnięcia Nieba.

#### Rekolekcje „Zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie”

Prowadzący ks. dr Maciej Arkuszyński  
Termin: 27 luty – 1 marca 2015 r.

Niepokalanów–Lasek,  
ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin k/Sochaczewa  
Rozpoczęcie w piątek o godz. 15.00,  
zakończenie w niedzielę ok. godz. 14.00.

Koszt – 180 zł  
Zgłoszenia – tel. 726088841  
e-mail: zawierzenieNMP@wp.pl

Uwaga: Rekolekcje odbywają się w milczeniu.  
Warto zabrać ze sobą Pismo Święte, notatnik, długopis.

**Ks. Maciej Arkuszyński**

## Ofiarowanie życia

### Pasterz i Owca

**Próbuję dokonać rozliczenia duchowego za rok 2014.** Zadać muszę pytanie: czy jestem zadowolony ze swojej postawy względem Kościoła? Odpowiedzi jednej nie będzie.

Były okresy, z których jestem w pełni zadowolony i dni, które mnie zasmucały. Najbardziej zasmucił mnie dzień, kiedy byłem na pogrzebie jehowickim 54 letniego brata. Od tej pory wszelkie kontakty rodzinne zostały przez jego żonę i dzieci zerwane.

**Zadowolenie sprawiały mi dni**, kiedy mogłem używać swoich ust na chwałę Bożą, mówiąc o swoim przeszłym grzesznym życiu, dając świadectwo głębokiego nawrócenia po śmierci pierworodnego syna Tomasza. Jestem do dyspozycji w każdej chwili, wystarczy tylko otworzyć na oścież drzwi swojego serca i zaprosić. Wielu dojrzało w mojej posłudze pozytywy i niczym nie ryzykując dało mi szansę. Licniejsza jest grupa tych, którzy nie czują się dobrze, kiedy ktoś próbuje ich „wyręczyć”. Rzucam koło ratunkowe p.t. *Miłosierdzie Boże* i to jest moja rekomendacja.

**Często słyszę zadawane pytania: po co to robisz?** Jest ciepło, to pojedźmy nad wodę, jest zimno, to zostań w domu. Ale w mojej postawie jest coś więcej niż tylko doczesność. Walka i zdobywanie kolejnej zagubionej duszy dla Boga, jest treścią mojego życia, która sprawia mi radość. Nareszcie czuję się w pełni odpowiedzialny za mój Kościół i mogę coś pożytecznego dla niego zrobić. Pasterz z owcą, zawsze razem. Czas indywidualistów skończył się.

**Napelniony Łaską Bożą** odkryłem, że żyję właśnie w tych czasach z woli Boga, aby pomóc ratować upadłe dusze. A czemu nie było mnie na świecie 400 lat wcześniej, czy 200 lat później tylko teraz? **Bo Bóg mi ZAUFał i wszystkim, których zrodził w tych czasach.**

Na świecie są prowadzone różnego rodzaju statystyki dotyczące kondycji ekonomicznej świata. Nikt nie przeprowadza takiej w sferze duchowej. Jestem już w drugiej połowie 66 roku życia i od urodzenia przeżyłem przeszło 582000 godzin. Zadaję sam sobie pytanie: ile czasu ofiarowałem tylko dla Boga? Ten test zdecydowanie oblałem i muszę się zawstydić.

**Dlatego dzisiaj jak nigdy dotąd muszę nadrobić stracony czas** i dać siebie na maksa. Niektórzy mówią, że jestem maratończykiem w służbie na niwie Boga. Mają rację, ponieważ nie stać mnie już na marnotrawienie czasu. Napotykam przeszkody, kiedy wychodzę z ofertą ewangelizacji i chcę pomóc pasterzom, jako świecki. Czy to naganna postawa, że chcę zrobić coś użytecznego dla **naszego Kościoła**? Jest mi przykro, kiedy mnie

odrzucają. Ale jak czuł się Pan Jezus, kiedy przez dwadzieścia lat był w tle mojego życia? Dzisiaj jestem Jego lustrzanym odbiciem, a każde moje cierpienie duchowe czy fizyczne jeszcze bardziej mnie umacnia. Często słyszę wezwania, aby świeccy zaangażowali się w dzieło ewangelizacji. Czy to mnie też dotyczy? Oby to nie było tylko pustosłowie.

**Mimo tych wszystkich przeszkód** nie spoczne dopóki mam oczy otwarte i funkcjonuję w pionie. Wykorzystam każdą nadarzącą się okazję, aby rzucić koło ratunkowe dla następnej zagubionej duszy. Nie będę oglądał się wstecz, ale będę szedł do przodu, bo tam w oddali czekają na mnie ci, którzy wyprzedzili mnie w pielgrzymowaniu do Domu Ojca. Widzę ich.

Był Dobry Łotr, była Magdalena, był Szawel, był syn marnotrawny, to i mnie przyjmie Ojciec Niebieski. Taką mam nadzieję. Podsumowując 2014 rok, muszę podziękować Kapłanom, którzy mi zaufali, którzy pozwolili, aby z moich ust mógł płynąć głos Ducha Świętego, a każda jedna odzyskana dusza jest wspólnym dobrym uczynkiem, z jakim staniemy na spotkaniu w cztery oczy. Nie wolno mi zapomnieć o indywidualnych błogosławieństwach Biskupów, którzy wzmocnili mnie Duchem Świętym.

**Mam listę parafii i Pasterzy**, którzy skorzystali z tej ewangelizacji, którzy mogą być moją rekomendacją. Wśród nich są Kapłani, którzy rzucili mi „koło ratunkowe”, kiedy powstawałem z kolan grzesności. Ich postawa zmobilizowała mnie, do dania świadectwa o ich zaangażowaniu w ratowaniu upadłych dusz oraz o mocy Miłosierdzia Bożego i nadzwyczajnej opieki Maryi, Matki Boga i mojej Matki. Gdyby Pan Bóg w jednej chwili wylał te wszystkie łaski, jakie doświadczyłem przez osiemnaście lat nawrócenia, to serce pękłoby mi z radości. To jest mój czysty zysk od czasu, kiedy porzuciłem stół biesiadny, zamieniając na Stół Ofiarny.



**Jestem do dyspozycji Boga i Maryi.** Odpowiem na każde zaproszenie parafii czy wspólnoty do dania świadectwa, kontakt tel. 503 536 256. Na rynku jest książeczka opisująca moje życie p.t. *Uratowała mnie Ta, którą odrzuciłem*. Słowa w niej zawarte „nie parzą”, a dla Czytelnika mogą być balsamem na poranione serce. Warto ją mieć pod ręką.

*Rutkowski Tadeusz*

## Myśli proste

### Doskonały plan dla niedoskonałych ludzi

**We wszystkim, co istotne na tej ziemi**, plany mają ważne znaczenie. Dobry plan jest połową sukcesu, a druga połowa należy do tych, którzy go mają zrealizować. Jeżeli sporządzimy doskonały projekt budowy domu, będzie nam nieprzydatny, jeżeli go nie zrealizujemy profesjonalną budową domu. Jeżeli jesteśmy strategami piłkarskimi i zrobimy doskonały plan gry, to nie przyniesie on rezultatu bez graczy, którzy ten plan zrealizują w terenie. Ta zasada, która ważna jest w codzienności, ważna jest także w Niebie. **Bóg ma swój doskonały plan z niedoskonałym światem i niedoskonałym człowiekiem**, plan, który trzeba zrealizować naszym działaniem i trudem.

**Każde medziugorskie orędzie** jest cząstką wielkiego planu Pana z każdym z nas; z naszymi rodzinami, z Kościołem katolickim, z wszystkimi chrześcijanami i wszystkimi ludźmi dobrej woli. My jesteśmy tymi, którzy umożliwiają realizację tego planu i którzy w tym planie mają swoje niezastąpione miejsce. Dlatego każdy z nas jest dla Boga ważnym i istotnym czynnikiem Jego planu niebieskiego. To dla nas wszystkich musi stać się jasne.

**Plan Boga to nawrócenie i pojednanie w świecie.** Pierwszym krokiem w realizacji tego planu jest modlitwa: osobista i wspólnotowa; osobista modlitwa z Maryją i wspólnotowa modlitwa z Kościołem. Potrzebujemy chwil samotności z Bogiem, ale także potrzebujemy chwil łączności ze wspólnotą. Istnieją ciężary życiowe, które łatwiej jest dźwigać we wspólnocie. Ciężar 200 kg rzadko kto może sam poruszyć, podczas gdy każda nieco liczniejsza wspólnota usunie go bez problemu. To jest ważne także dla ciężaru choroby, grzechu, niewierności i wątpliwości, dla ciężaru życia i śmierci.

**Nikt sam nie może zrealizować wielkich planów.** Do urzeczywistnienia wielkich planów potrzebny jest kolektyw. Rodzinne plany realizują mąż, żona i dzieci. Parafialne plany realizuje proboszcz z parafianami, siostrami zakonnymi i kapłanem. Plany II Soboru Watykańskiego realizuje papież z kardynałami, biskupami, zakonnikami, zakonnkami, księżmi i świeckimi. Częścią tego Boskiego kolektywu są grupy modlitewne, które gromadzą się



na wspólnotowej modlitwie w domach i w pomieszczeniach kościelnych. Wspólna modlitwa jest silna i nie do zastąpienia. Wspólna modlitwa w rodzinie jest bardzo istotna, nie tylko w rodzinie domowej, ale także w rodzinie parafialnej i w rodzinie Kościoła powszechnego.

**Gospa – Maryja dobrze o tym wie** i dlatego wyróżnia grupy modlitewne, bo one wyraźnie pokazują działanie Ducha Świętego w świecie. Grupy modlitewne są dziełem Boga, Ducha Świętego, który kontynuuje plan Ojca w Jezusowym dziele nawrócenia i pojednania ludzkości.

**Pierwsza kontynuacja tego Jezusowego dzieła** dokonała się w Kościele pierwotnym i trwa aż do dziś dzięki wszystkim tym, którzy otworzyli się na wielki Boży plan. Właśnie tym wielkim ludziom Gospa dziękuje, ale nie tylko im. Gospa jest wdzięczna wszystkim, którzy urzeczywistniają Boży plan. Jesteśmy radością Jej serca właśnie my, którzy wierzymy w Ewangelię, którzy wchodzimy na drogę nawrócenia, którzy szerzymy Jezusowy pokój w niespokojnym świecie. Gospa istotnie cieszy się każdym sercem, które się nawróciło i stało się narzędziem pokoju w świecie: „Bo większa jest radość w niebie z powodu jednego nawróconego grzesznika, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych [...]” – mówi Ewangelia.

**Gospa nie może i nie chce stać**, ponieważ Bożym pragnieniem jest, by wszyscy ludzie byli zbawieni, a do urzeczywistnienia tego Bożego życzenia jest jeszcze wiele pracy. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”; mówi nam Jezus i kontynuuje: „proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”. Ale jednakowo żarliwie módlmy się do Boga i za nasz osobisty udział w tym wielkim żniwie. Prośmy Go, by i nas uczynił swymi robotnikami, bo jedynie Bóg ma doskonały plan dla niedoskonałych ludzi. Urzeczywistnimy go wspólnie: Bóg, Maryja i my!

*Marko Rajić*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

**Statystyka 2014 r.** W ubiegłym 2014 roku w Medziugorju łącznie udzielono **1.802.800** Komunii Świętej, Msze Święte koncelebrowało **37498** kapłanów, zawarto **30** małżeństw, ochrzczono **65** dzieci, zmarło **55** osób, do Pierwszej Komunii

Świętej przystąpiło **55** dzieci, do sakramentu bierzmowania przystąpiło: **79** młodych ludzi.

**Jaselka w Medziugorju.** Wspólnota Cenacolo, jak od lat, wystawiła żywe Jaselka – inscenizację wydarzeń z Betlejem i narodzenia Jezusa – dla parafian i pielgrzymów w Wigilię, 28 i 31 grudnia po wieczornej Mszy Świętej. Scenografię stanowiła stajenka, gospoda, mieszkańcy Betlejem, zwierzęta domowe, przekonujące kostiumy i aktorzy amatorzy, którzy wcielali się w Świętą Rodzinę, mędrców ze Wschodu i pasterzy.

### Orędzie dla Mirjany 02.01.2015

„Drogie dzieci. Jestem tutaj między wami jako matka, która pragnie wam pomóc, abyście poznali prawdę. Gdy żyłam waszym życiem na ziemi miałam poznanie prawdy i tym samym kawałek Raju na ziemi. Dlatego dla was, moich dzieci, pragnę tego samego. Ojciec Niebieski pragnie czystych serc wypełnionych poznaniem prawdy. Pragnie, abyście miłowali wszystkich tych, których spotykacie, gdyż ja również miłuję mego Syna w was wszystkich. To jest początek poznania prawdy. Oferuje się wam wiele fałszywych prawd. Pokonacie je sercem oczyszczonym: postem, modlitwą, pokutą i Ewangelią. To jest jedyna prawda i to jest prawda, którą zostawił wam mój Syn. Nie musicie o niej wiele rozmyślać. Od was oczekuje się, tego co ja czyniłam, abyście miłowali i dawali. Dzieci moje, jeśli miłujecie to wasze serce będzie domem dla mego Syna i dla mnie, a słowa mego Syna gwiazdą przewodnią w waszym życiu. Dzieci moje posłużę się wami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim moim dzieciom poznać prawdę. Dzieci moje, zawsze modliłam się za Kościół mego Syna i o to samo was proszę. Módlcie się, by wasi pasterze zajaśniali miłością mego Syna. Dziękuję wam”.

## Poznać Prawdę

Gdy tylko przeczytałam pierwsze zdanie tego orędzia, „porwała” mnie głębia treści, jaka ukryta jest pod jego słowami. Niech będzie Bóg uwielbiony, że dał nam Swojego Świętego Ducha, którym całkowicie wypełniona jest Maryja!

**Z powodu kłamstwa złego**, wiźmy w sobie Prawdę o nas, że jesteśmy córkami i synami królewskimi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. A chodzi przecież o naszą tożsamość, która zagrzebana jest

przed naszymi oczami pod zwałami grzechów, zranień i konsekwencji złych wyborów naszych przodków. Zachowujemy się tak, jakby Jezus wcale nie umarł już za nasze grzechy, choroby i nie wyprowadził nas ze stanu niewolnictwa!?

Jak to dobrze, że nasza Matka zapewnia nas, znowu (!), o swojej bezustannej obecności, bo macierzyńska Miłość Boga, jaka przepływa przez Maryję na nas, uzdalnia dzieci do wzrostu i rozwoju. I właśnie w środowisku tej matczynej Miłości, nasz Brat Jezus może nas, w Swym Miłosierdziu, odnawiać i odradzać. Może mocą swej Męki, Śmierci i Zmartwychwstania scalać nas w Prawdzie, czyli w Sobie Samym, bo Jezus jest Prawdą!

Bardzo ważna jest ta obecność Maryi wśród nas jako Matki.

**A wszystko po to, aby stworzenie**, które zostało stworzone na obraz i podobieństwo Boga, mogło zobaczyć oczami swojego wewnętrznego Ja, jak Cała Trójca Święta, żyjąca w Świętej Matce, mocą Ducha Świętego, pragnie wydobyć z nas **Prawdę** o nas. Bo jak dziecko Boże, które ma posługiwać się wolną wolą, widzi i rozumie, chętniej poddaje procesowi oczyszczania to, co Go oddziela od Boga.

A Prawda jest taka, że kiedy Bóg nas stworzył, „w tym akcie stworzonym połączył nas i zjednoczył ze Sobą, i **to zjednoczenie** właśnie utrzymuje nas (...) szlachetnymi i czystymi, jakimi nas stworzył” (Julianna z Norwich: „Objawienia Bożej Miłości”).

**Maryja pragnie nam pomóc** poznać prawdę o nas samych i pomóc nam poznać Praprawdę! Chodzi o to, abyśmy byli w stanie **świadomie**, w czystości umysłu, serca i ciała poruszać się w Bogu, co oznacza powrót do rzeczywistości Raju! Pierwsi ludzie, całym swoim jestestwem, bez przeszkód, przebywali w Obecności Boga, a więc w Jego Miłości Ojcowskiej i Macierzyńskiej. Żyli i poruszali się w cudownym wylaniu Miłości Ojca i Syna, którym jest Duch Święty. Nasza Matka pragnie byśmy poznali Prawdę, którą jest Jej Syn, Jezus. On przecież w nas przebywa!!! – (J 14; 4,6,9b, 11).

**Dlaczego więc, skoro żywy i pełen mocy Bóg** mieszka we mnie, jest we mnie tyle zachowań niewolnika?! Maryja daje świadectwo, mówiąc, że gdy żyła w ziemskiej rzeczywistości, miała poznać Prawdę, a więc „*kawalka Raju*”. W Raju, gdy ludzie jeszcze nie sprzeniewierzyli się Bogu, mogli bez przeszkód przebywać w cudownej rzeczywistości

wzajemnego darzenia się Trójcy Świętej. Maryja w pewnym stopniu doświadczyła tego szczęścia już tu na ziemi i tego samego pragnie dla Swoich dzieci!

Ona wie, że dzięki temu właśnie doświadczeniu, była w stanie towarzyszyć Swemu Synowi w pełnieniu misji, czyli spełnianiu woli Boga. Maryja nie zastanawiała się, dlaczego czyjeś czyny i wybory są złe, choć z pewnością nie potrafimy sobie nawet wyobrazić poziomu Jej cierpienia. Ona знаła Pisma, Ona rozumiała, że: „*Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła...*” – (J 3; 8,11,24).

**Nasza Matka działa więc na różne sposoby**, aby doprowadzić nas do zdecydowanej decyzji naszej wolnej woli, abyśmy bez wahania i bez wytchnienia poddawali się trudnym aktom stawania w prawdzie o sobie. Inaczej nie będziemy umieli nazywać i wyrzekać się, w mocy Imienia Jezus tego, co nas odgradza od Miłości Boga.

**Ojciec Niebieski pragnie czystych serc**, bo tylko w takich, jest w stanie się spotkać z nami. Gdy On w tych czystych sercach przebywa, wtedy: „*jestemy świątynią Boga żywego...*” – (2Kor 6; 16b, 18).

**Poznanie Prawdy, czyli Jezusa** sprawi, że mocą Ducha Świętego będziemy Go umieli dostrzegać w KAŻDYM, najbardziej poranionym człowieku. Bo Bóg pragnie, abyśmy miłowali wszystkich, których spotykamy. Maryja, najlepsza Mama, uczy nas w jaki sposób mamy, do tego miłowania bliźnich podchodzić. Mianowicie, tak, jak Ona podchodzi do nas grzeszników: „*miłuję mojego Syna w was wszystkich*”. Poddanie się takiemu postrzeganiu bliźniego, zwłaszcza krzywdzącego nas i przykrego w kontakcie, to początek poznania Prawdy.

**Nasza Mama przestrzega nas przed „fałszywymi prawdami”**. Człowiek bez pomocy Trójjedynego Boga nie jest w stanie obronić się przed mamieniem szatana. Nawet osoby uznane przez Kościół za święte, wpadały w takie pułapki. Zagrożenie jest więc realne. Maryja jednak uspokaja nas, że jest sposób, aby jak najbardziej ulegać różnym ułudom, mianowicie poddawać się procesowi oczyszczania serca i umysłu. Powinniśmy być w bezustannym kontakcie z żywym Bogiem tak, jak Ona była, gdy żyła na ziemi. Mamy niezależnie od okoliczności skoncentrować się na Bogu przez rozmowy z Nim i nasłuchiwanie, jaka jest Jego wola. Niezbędna do obrony jest pokuta i życie Ewangelią. Wystarczy otworzyć 1 List św. Jana 4, aby dowiedzieć się jak strzec się Antychrystów i świata.

Nie musimy rozmyślać jak „naprawić” świat. To nie jest nasze zadanie, nie do tego uposażył nas Stwórca. My mamy po prostu utożsamiać się z Prawdą, na wszystkich poziomach naszego bytu, która mówi, że to Bóg jest źródłem prawdziwej miłości, wiary i życia, a nie nasze pomysły poprawiania polityki, cudzych wyborów i czyjejs gradacji wartości.

Prawda jest taka, że to Bóg jest Tym, który przemienia i stwarza na nowo. My mamy robić to, czego się od nas oczekuje, a mianowicie uczyć się od Matki jak miłować i darzyć. To bardzo ważne zadanie, bo: „*Jeżeli miłujemy się wzajemnie...*” – (1J 4; 12-13,15,18).

**Po tym można poznać, że mam braki w „miłowaniu”**, gdy ogarnia nas lęk. Lęk nie pochodzi od Boga, bo Bóg jest Pokojem i poczuciem bezpieczeństwa. Osoba kochająca wie, że Ojciec nad wszystkim panuje, nawet jeśli nie rozumiemy Jego decyzji. Nie mówimy więc: „*jaka przyszłość nas czeka, co to będzie?!*”, lepiej uwierzyć słowom Pisma: „*Dzięki Niemu (Bogu) Jego posłaniec będzie miał szczęśliwą drogę, bo słowo Jego wszystko układa*” (Syr 43, 26).

**Chrystus już zwyciężył szatana i umarł** za nasze choroby i grzechy. Bóg tyle tysięcy lat temu mówił, przez proroków, jak będą wyglądały czasy ostateczne. Nie powinno więc nas nic niepokoić, bo wszystko jest po kontrolą naszego Ojca. Zamiast lękać się i narzekać, mamy skoncentrować się na odkrywaniu przedwiecznej Prawdy i poznawaniu prawdy o swojej biedzie, od której potrzebujemy uwolnienia i uzdrowienia, bo ten jest: „*szczęśliwy, kto będzie zajmował się tymi rzeczami...*” – (Syr 50,28-29).

Tak sobie myślę, że powinniśmy coraz bardziej zachowywać się jak prawdziwe dzieci królewskie, zgodnie ze swoim dziedzictwem, ze swoją tożsamością i przestać żyć w niemocy!

Zapominając, że śpimy, jemy i chodzimy w Mocy Jezusa, **pozbawiamy się** Jego siły i obrony, jaką nam oferuje. W mocy Imienia Jezus jest uwolnienie i radość!

**Nie przeszkadzajmy Żywemu Bogu** działać, ze Swoją władzą, w świecie przez nas, bo przecież została *Mu dana wszelka moc na Niebie i ziemi!*

To niepojęte dla grzesznego człowieka, dlatego Maryja ostrzega nas, abyśmy nie zaczęli zbyt często zastanawiać się, czy to jest w ogóle możliwe, bo wtedy nie wybronimy się przed zwodniczymi kłamstwami szatana i ogarnie nas niedowierzanie, jakie będzie nam podsuwał...

**Dobrze moja Matko!** Wierzę w to, co mówisz. Wierzę, bo tak chcę, mocą mojej wolnej woli, a Jezus, gdy będzie potrzeba, „*przymnoży mi wiary!*”! Lepiej mi skoncentrować się na tym, czego się ode mnie oczekuje, to jest naśladować Ciebie, Matko, a nie rozmyślać czy to przypadkiem nie są tylko słowa napisane na kartce. Tak Maryjo, właśnie dlatego zostałam posłana i namaszczona, aby mnie wychowywać i dawać mi przykład.

Proszę Cię więc, pomóż mi swoim wstawiennictwem, żebym nauczyła się widzieć w bliźnim mojego Jezusa, żebym to Jego w swoim współbracie miłowała i obdarzała, bo pragnę wejść na drogę Prawdy.

**Maryja od razu uczy nas rozeznawać**, czy potrafimy „*miłować*”. Jest to niesłychanie ważne, bo: „*Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością*” – (1J 4,8).

Gdy Miłość Boża będzie przelewała się przez nasze serce na innych to będzie znaczyło, że dla Jezusa i Maryi stało się już ono domem! „*(...) każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga*” – (1J 4,7b).

Trójjedyny Miłosierny Boże! Pomóż mi, abym nie przeszkadzała Tobie wraz z Maryją zamieszkać w moim sercu! Ty Sam wzbudzasz we mnie pragnienie, abym pozwoliła Ci żyć we mnie tak, jak żyłeś w mojej Matce Maryi, Święty w całej pełni (!), gdy jeszcze chodziła po ziemi! Pragnę, by pełne mocy Słowa Jezusa stały się dla mnie gwiazdą przewodnią, bo: „*(...) światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła*” – (J 1,1b-5).

**Jezus, Słowo Przedwieczne**, przez które wszystko się stało, co się stało, ma moc przemieniającą rzeczywistość w jakiej żyjemy, a nie moje pomysły i narzekania! To On, to co grzeszne i martwe zmienia w czyste i żywe!

**Nasza Mama kocha swojego Syna** we wszystkich swoich dzieciach. Również w tych z nas, którzy jeszcze nie poznaliśmy Prawdy, przez co **nie żyjemy** w potężnej mocy Żywego Boga! Nie chodzimy w Jego władzy! A jesteśmy przecież apostołami miłości!?

Musimy więc w swej słabości, przez cały czas, być skoncentrowani na Bogu, bo tylko mocą bezcennego (!) **zjednoczenia** z Nim, możemy Go **miłować!**

**Szukajmy** Go mocą tego scalenia z Nim, **wielbijmy** Go, **dziękujmy** Mu i **radujmy się** Nim!

Tą mocą bądźmy **dumni** jak wspaniały jest nasz Wszechmocny Bóg. I pozwólmy, aby emanowało z nas na innych **Jego** pragnienie, aby wszystkie dzieci współodczuwały potęgę tej mocy zjednoczenia!!!



To właśnie jest Prawda! Dlatego nasza Matka zapowiada, że posłuży się nami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim Jej dzieciom poznać Prawdę. Nie posle nas do walki politycznej, do krytykowania, białolenia, czy osądzania. Będziemy **posłani do miłowania (!) Bożą Miłością** przemieniającą, a więc Miłością Miłosierną.

**Maryja zapewnia nas, że bezustannie modli się za Kościół Swojego Syna**, który On kocha jak Oblubienicę. On troszczy się o Kościół-Oblubienicę, podtrzymuje Ją, gdy słabnie, pragnie, by pod Jego spojrzeniem rozkwitała w swym pięknie. By była przystrojona ozdobami owoców Ducha Świętego, gdy wychodzi na Jego spotkanie.

Jezus za Swój Kościół oddał życie (!) i umiera za Niego w każdej Mszy Świętej. Bezustannie się spała w cierpieniu i miłości, aby umrzeć za nasze choroby i grzechy, a potem zajaśnić dla nas-Kościół, Swoim cudownym blaskiem Zmartwychwstania.

Wielbię Cię Ojczy, że tego dla nas zapra- gnałeś, a pozostałe Osoby Trójcy Świętej z miłością zgodziły się na to!

**Maryja nie ustaje w modlitwach za Kościół** i o to samo prosi nas! Jesteśmy Jej dziećmi i mamy się uczyć od Niej właściwych zachowań, zanim nawet jesteśmy w stanie zrozumieć, jaka głębia się za nimi kryje.

Nasza Matka modli się za powołanych przez Jezusa pasterzy, bo wie, że przewodnik nie znający Przedwiecznej Prawdy i prawdy o sobie samym, to ślepiec. Jej Syn wyraźnie powiedział: „(...) *Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną*” – (Mt 13,14).

**Maryja mówi nam, że pragnie, aby nasi pasterze zajaśnili miłością Jej Syna.** A po czym poznaliśmy jaśniejącą miłość Chrystusa do nas? – (1J 3,16). Niech więc się tak stanie, Ciebie prosimy Zmartwychwstały Jezu. Amen.

*Bogumila*



## MEDZIUGORJE – 33 lata objawień i cierpliwości Maryi?

### Kamienie

sięgamy po ostatni, piąty kamień...

### Spotkanie dwóch grzeszników

O **spowiedzi, jej istocie**, jak do niej podejść wiemy bardzo wiele. Co wypływa z Medziugorja – z miejsca, które przez wielu teologów nazywane jest konfesjonalem świata?

**Wielu badających fenomen Medziugorja** podkreśla to wyżej wymienione określenie jako dowód na dobre owoce tego miejsca. Na placu obok kościoła widać tłumy ludzi przystępujących do tego sakramentu. W wielu krajach katolickich tak zwana „spowiedź uszna” nie jest praktykowana. W Medziugorju wiele osób przystępuje więc do niej w takiej formie po raz pierwszy lub po kilkudziesięciu latach.

**Jeden z kierowców autokaru** powiedział mi: „tak jak tu... to zem się w życiu nie wypowiadał”. Jego oczy mówiły więcej niż te słowa. Tam spotyka się dwóch grzeszników, żeby celebrować Nieskończone Miłosierdzie Boże. Jeden z nich otrzymał łaskę przebaczenia grzechów, ten drugi zbliża się w pokorze, aby oddać swą nędzę. I oto w ludzkiej nędzy tego spotkania, Chrystus mocą sakramentu, zasłaniając

się kapłanem-spowiednikiem, obmywa i usprawiedliwia wodą ze swojego boku grzeszną duszę spowiadającego się.

W oczach i gestach spowiedników i spowiadających się widać ogromne emocje: łzy, troskę, miłość, przebaczenie. Chrystus przez swoich kapłanów przemawia tam z niebywałą mocą. Kapłani czują potwierdzenie swojej drogi, widząc spowiadających współbraci w kapłaństwie z wszystkich kontynentów, widzą jak bardzo nam są potrzebni. Ludzie czują, że jest to **czas łaski**.

Maryja według Widzących nawołuje, abyśmy swoje nawrócenie zaczęli od sakramentu spowiedzi:

„Niech spowiedź święta będzie dla was pierwszym aktem nawrócenia” (25.12.1998). „Wzywam was do całkowitego wyznania i wyspowiadania się z grzechów, do oczyszczenia” (02.07.2011). „Trzeba zachęcać ludzi, by spowiadali się **co miesiąc**, zwłaszcza w pierwszą sobotę” (06.08.1982). „Przez spotkanie z Bogiem podczas spowiedzi pozostawcie grzech i zdecydуйте się na świętość” (25.02.2007). „Przez spowiedź z grzechów wyrzeknijcie się tego wszystkiego, co oddalało was od mojego Syna i czyniło wasze życie pustym i nieudanym. Powiedzcie sercem **tak** Ojcu i wejdźcie na drogę zbawienia” (02.05.2011).

„Przychodzę dzisiaj do was, aby poprowadzić was drogą pokory i łagodności. Pierwszą stacją na tej drodze, dzieci moje, jest spowiedź. Wyrzeknijcie się waszej pychy i uklękniecie przed moim Synem?” (02.07.2007).

**Często nie zdajemy sobie sprawy ze swoich grzechów.** Możemy tkwić jako parafia, firma, urząd lub całe państwo w **grzechu strukturalnym**. Polega on na tym, że nasze działania wydają się nam dobre, **bo postępujemy jak wszyscy.** Grzech jak w naczyniach połączonych krąży w takim środowisku. Jesteśmy gotowi zniszczyć wszystko i wszystkich pod pozorem wyższego dobra. Przed takimi pozorami Maryja przestrzegała w Fatimie podczas III objawienia 13-go lipca 1917 roku – mowa o Rosji: „rozsieje ona swoje błędy po całym świecie, prowokując wojny i prześladowania”. Pozorem dobra była równość, ceną masowe mordy, eliminacja Boga, zakłamanie prawdziwych wartości.

Pamiętamy jak nam wmawiano i wielu uległo doktrynie, że można być dobrym katolikiem i dobrym komunistą. Jedno wykluczało drugie: „Nikt nie może dwom panom służyć” (Mt 6,24). Moc Ducha Świętego może to zmienić, pamiętamy słowa Papieża Jana Pawła II: „Niech zstąpi Duch Twój” i struktura zła zaczęła się sypać. Trzeba prosić Ducha Świętego przed spowiedzią, **żeby ukazał nam nasz grzech.** Odpowiadamy w kolejności za siebie, rodzinę, parafię, kraj – nie odwrotnie.

Wiele grup z różnych krajów, przybywa do Medziugorja bez kapłanów z powodu braku powołań. Jako Polacy mamy niesamowitą łaskę – luksus w dostępie do Sakramentu Spowiedzi Świętej. Prawie zawsze przed Mszą Świętą jest dostępny kapłan w konfesjonale.

Wielu świętych radzi, aby po grzechu ciężkim nie czekać np. do pierwszego piątku tylko od razu biec do konfesjonalu i odnowić łączność z Panem Bogiem.

**Tak wygląda „pięć kamieni z Medziugorja”.** Nie jest to żadne nowe objawienie Boże w dziejach ludzkości. Nie spotkałem kapłana, który będąc sceptycznym co do Medziugorja, udał się tam, uczestniczył w nabożeństwach, brał udział w spotkaniach z miejscowymi wspólnotami i podtrzymał sceptyczną opinię o tym miejscu. Wiele osób konsekrowanych i świeckich składa świadectwa na ręce biskupów o swoim nawróceniu, które się tam rozpoczęło. Kilka miesięcy temu zakończyła 3-letnią pracę Komisja powołana przez Papieża Benedykta XVI do zbadania

fenomenowi Medziugorja. Komisja pod przewodnictwem kardynała Camillo Ruiniego miała do zbadania ponad trzydzieści tysięcy orędzia. Raport Komisji został złożony w Kongregacji Nauki Wiary. Papież Franciszek przedstawi światu stanowisko Stolicy Apostolskiej. Objawienia według Widzących trwają nadal. Co zmieni się w naszym życiu jeżeli usłyszymy, że naprawdę przychodzi tam Matka Boża?

*Sadecki pielgrzym*

## Dotknięci dłonią Maryi

### Odkryłam na nowo Medziugorje! – 2

#### Spotkanie z Vicką

**Choć nasza pielgrzymka** odbyła się końcem listopada, kiedy jest szaro i ponuro, to przez cały tydzień, który tam przeżyliśmy świeciło nam piękne słońce. Pogoda była wspaniała tak, jak wspaniałe były spotkania, w których uczestniczyliśmy.

Spotkanie z Vicką – jedną z osób, która codziennie rozmawia z Matką Bożą – odbyło się w Sierocińcu u s. Korneli, na którym był również obecny ks. biskup z Niemiec. Przyszła radosna, uśmiechnięta, przywitała nas z całego serca, po czym, jak powiedziała, chce nam sercem i z miłością przekazać orędzia Matki Bożej.

\* Najważniejsze to mocna wiara.

\* Otwieranie swojego serca na codzienną modlitwę, tak, aby stała się radością. Jak kwiat bez wody usycha, tak my bez modlitwy, bez łaski Bożej nie wytrwamy.

\* Matka Boża prosi, by każdego dnia odmawiać trzy części różańca, jako największego oręża przeciw szatanowi.

\* Post z miłości do Jezusa i Matki Bożej nie sprawi żadnych trudności. Mamy wyrzekać się czegoś, co najbardziej lubimy, nade wszystko mamy wyrzekać się grzechu.

\* Całkowite nawrócenie.

\* Osoby z trudnościami, problemami, w niedoli mogą myśleć, że Jezus jest daleko od nich. Wystarczy otworzyć serca, aby przekonać się jak bliscy są nam Pan Jezus i Matka Boża i jak bardzo nas Kochają. Matka Boża daje nam Swoje błogosławieństwo i modli się za nas.

\* Matka Boża poleca, aby mieć zawsze przy sobie poświęcony przedmiot: medalik, krzyżyk...

\* Królowa Pokoju wzywa nas, aby umieścić Mszę Świętą na pierwszym

miejscu, bo to najbardziej uświęcony moment, gdy żywy Jezus przychodzi do naszych serc. Mamy w szczególności sposób przygotować się do Mszy Świętej, aby przyjąć Pana Jezusa godnie i z miłością.

\* Korzystając z comiesięcznej spowiedzi powinniśmy się stawać nowymi osobami, mamy prosić kapłana, jak uczynić krok naprzód.

\* Matka Boża jest zatroskana o młodzież, której dzisiejszy świat oferuje wszystko, co jest przemijające, a szatan wykorzystuje każdą chwilę, aby ją uwieść.

\* Szatan chce także zniszczyć rodziny.

\* Dlatego w tym czasie wielkiej łaski mamy odnawiać Jej orędzia, żyć nimi sercem, wzmoc modlitwy zwłaszcza o pokój w sercach, rodzinach i na świecie. Matka Boża prosi o modlitwy w Jej intencjach, o realizację Jej i Bożych planów.

\* Modlitwą mamy wspierać Ojca Świętego, biskupów, kapłanów, młodzież i rodziny, bo ich bardzo potrzebują. Powinniśmy także modlić się za dusze w czyśćcu cierpiące.

Na zakończenie spotkania Vicka przytuliła każdego z nas do siebie. Zrobiliśmy z Nią wspólne pamiątkowe zdjęcie. Uczestniczyliśmy w spotkaniu z o. Petarem Ljubiciem w Vitinie, którego słowa zapadły każdemu w pamięci, a modlitwa, jaką odmówił na zakończenie przebiła Niebios. Każde ze spotkań – również to z o. Ljubo, następcą o. Slavko – pozostało w naszych sercach słowa, które zapadły w pamięci, a dotyczą naszego życia z Bogiem, które wymaga weryfikacji naszego postępowania.

**Byliśmy na miejscu męczeńskiej śmierci trzydziestu franciszkanów** w Szirokim Brijegu. W Instytucie Świętej Rodziny wysłuchaliśmy historii powstania tego ośrodka, obejrzelśmy prezentację ukazującą funkcjonowanie placówki. Mogliśmy nabyć książki o. Jozo Zovko i inne pamiątki.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy świadectw chłopaków przebywających w ośrodku Cenacolo oraz ich odpowiedzi na stawiane przez nas pytania. Niewątpliwie wielu z nas zapamięta sakrament spowiedzi w Medziugorju u kapłanów, którzy nie szczędzili czasu, by udzielić błogosławionych rad i wskazówek co do naszej poprawy.

Nie sposób wymienić wszystkie niespodzianki, które nas spotkały w czasie trwania pielgrzymki. Każdy z nas został wyposażony w modlitewnik z tekstami po chorwacku i po polsku, otrzymaliśmy

różne obrazki z modlitwami oraz ostatni numer gazetki „Echo Maryi Królowej Pokoju”, której 30-lecie wydania świętowaliśmy w Medziugorju.

**Każdego dnia uczestniczyliśmy w nabożeństwie wieczornym**, w szczególności w dniu rocznicy śmierci o. Slavko 24. listopada. W tym dniu zostaliśmy pobłogosławieni przez ks. Proboszcza – o. Marinko – u stóp Krzyża na Górze Krzyżowej. Wyjątkowe były nasze dróżki różańcowe na Górze Objawień. Odmówiliśmy trzy części Różańca. Podczas rozważania Tajemnic otrzymywaliśmy niespodzianki nam tylko wiadome.

Tu również obchodziliśmy uroczystość Chrystusa Króla. Mieliliśmy okazję przyjąć Jezusa Chrystusa jako KRÓLA NASZEGO ŻYCIA. Uczestniczyliśmy w adoracjach Najświętszego Sakramentu, z których jedna była całonocna. W ostatnim dniu uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, w kaplicy Adoracji, gdzie zostaliśmy zawierzeni Trójcy Świętej przez MARYJĘ. Kapłani pobłogosławili nas olejami św. Ojca Charbela.

Nieprzypadkowi byli również uczestnicy pielgrzymki i składy osobowe w pokojach. Wiele się od nich nauczyłam. Odkryłam piękno modlitwy brewiarzowej dzięki Eli i Marysi. Wprawdzie wcześniej próbowałam modlić się korzystając z Liturgii Godzin, ale zaniechałam tę modlitwę z różnych błahych powodów. Myślę, że teraz wytrwam choćby odmawiając Jutrznie.

**Przyznam, że ta pielgrzymka była dla mnie wyjątkowa** również z tego powodu, że każdego dnia czy to w Słowie Bożym, czy w homilii albo w modlitwie wiernych trącana była słaba struna mojego życia. Dziękuję Gospie – Matce Bożej, że pomogła mi w rozeznaniu niektórych moich słabości, których wcześniej nie dostrzegałam. Wiem nad czym mam pracować.

Dla mnie osobiście Pan przygotował niespodziankę, o której nigdy bym nie pomyślała. W Medziugorju spotkałam ojca Stasia – franciszkanina pełniącego posługę kapłańską we Włoszech – dawnego koleżę ze studiów. Nasze drogi się rozeszły. Ja poszłam do pracy, a kolega Stanisław kontynuował drogę przygotowującą do kapłaństwa, na której to drodze, dzięki Bogu, trwa do dziś. Wracał z nami z Medziugorja do Krakowa.

**Składam serdeczne podziękowanie Panu Bogu i Matce Najświętszej** za wszystko, co nam zgotowali na czas trwania pielgrzymki. Gorąco dziękuję za wspaniałe



zorganizowaną pielgrzymkę, za atmosferę panującą w czasie jej trwania, za opanowanie, chęć służenia innym, umiejętność dostrzegania potrzebujących („a gdzie zostawicie samochód?”) i za wszystkie niespodzianki, które były przygotowane. Szczególne podziękowanie kieruję pod adresem kapłanów: o. Mirosławowi, o. Stanisławowi, don Pietro, ks. Sylwestrowi i ks. dr Janowi, który pełnił posługę duszpasterską przez cały czas trwania naszej pielgrzymki. Dziękuję także wszystkim współuczestnikom pielgrzymki za wspólnie przeżyty błogosławiony czas łaski. Niech wszystkim Bóg błogosławi!

*Zofia Przybyła*

## **W mocy Ducha uwielbiam Cię!**

*Sylwester w Medziugorju*

**Wywiodłeś nas Panie na pustynię** pierwszego dnia podróży, dając w drugim czytaniu swoje Słowo – wskazówkę na czas trwania wędrówki: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – oblecicie się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości. A w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was mieszka w [całym swym] bogactwie: z całą mądrością nauczajcie i napominajcie siebie, psalmami, hymnami, pieśniami pełnymi ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. A cokolwiek mówicie lub czynicie, wszystko [niech będzie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” – (Kol 3,12-17).

**Te słowa miały nam towarzyszyć** na kolejnym wyjeździe sylwestrowym do Medziugorja, który w niedzielę Świętej Rodziny rozpoczęliśmy Eucharystią w centrum Miłosierdzia Bożego w Krakowie – Łagiewnikach. Wyjazd ten można nazwać pielgrzymką UWIELBIENIA, gdyż każdego dnia – za sprawą ks. Sylwestra, naszego duchowego Przewodnika – odbywały się modlitwy uwielbienia, w czasie których Pan dokonywał wielkich rzeczy. Modlitwy te, zapoczątkowane w autobusie utworzyły z nas jedną rodzinę i zbliżyły do Tego, który zaprosił nas na przygodę z Sobą.

**W czasie całego wyjazdu Pan dbał** o nas jak o własne dzieci, dając Swe napomnienia i wskazówki w Słowie, gdyż wiedział, że lud wyprowadzony na pustynię szemrze, a głównym powodem do szemrania mogła być aura: temperatura w nocy (wg prognoz) miała dochodzić do -20°C, w dzień -9°C i wiała silna, mroźna bura. Takiej aury w Medziugorju nie było od 23 lat.

**Podczas Eucharystii w sanktuarium w Mariji Bistricy Pan** przypomniał: „Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności”. Panie, Ty wiesz jak łatwo wpadamy w pułapkę ciemności. Jak niewiele potrzeba, by zgasło w nas Twoje światło, a życie okrył mrok narzekania i niezadowolenia. Uwielbiam Cię, Jezu, w moich Siostrach i Braciach, błogosławię Cię i wywyższam Cię.

**Kolejny poranek przywitał nas już w Medziugorju.** Eucharystia w Wiosce Matki dodała sił na rozpoczynający się tydzień, spędzony u boku naszej Mamy – Królowej Pokoju. Bóg przygotował dziś dla nas (jak każdego dnia) Słowo przez usta św. Jana: „Nie miłujcie świata, ani tego, co jest na świecie. (...) Świat zaś przemija, a z nim jego pożyteczność, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki” (1J 2; 15-17).

**Maryjo, nasza Mamo, przybyliśmy do Ciebie,** by szukać woli Twojego Syna, a przez jej wypełnienie zostać zbawionymi. Chcemy zostawić to, co proponuje świat i pójść za Twoim zaproszeniem. Uwielbiamy Cię Jezu w poszukiwaniu Twojej świętej woli. Bądź błogosławiony w tym, co przygotowałeś dla każdego z nas.

**Sylwestrowy dzień przyniósł niespodziankę.** Książd Sylwester – Solenizant – podarował nam prezent imiennowy: modlitwę i błogosławieństwo olejami św. Charbela. Od tego momentu Duch Święty rozpoczął szaleństwo cudów w naszej grupie. Każdego wieczoru licznie zebrani uczestnicy pielgrzymki uwielbiali Pana do późnych godzin nocnych w hotelowej jadalni. Pan okazał Swoją moc, dokonywał niesamowitych cudów: uzdrowiał, uwalniał, obdarowywał pokojem, radością. To był czas ogromnej łaski i błogosławieństwa. W ten sposób potwierdził Słowa z czytania z 31. grudnia: „Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego” (1J 2,20) oraz z Ewangelii: „Z Jego pełni wszyscy otrzymali łaskę po łasce” (J1,1-18).

**W Nowy Rok Pan złożył nam wszystkim życzenia.** Tak więc Siostry i Bracie, który czytasz teraz ten tekst przyjmij słowa błogosławieństwa, które kieruję do Ciebie od Pana: „Niech Cię Pan błogosławi

i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze Swe nad tobą, niech Cię obdarzy Swą łaską. Niech Pan zwróci ku tobie oblicze Swoje i niech Cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 22-27).

**Vicka przekazała główne przesłania** zawarte w orędziach Matki Bożej, z których najważniejsze to: modlitwa, nawrócenie, post, pokuta i pokój. Maryja zachęca, by postawić Mszę Świętą na pierwszym miejscu – to najważniejsza i najbardziej uswięcona chwila. Wtedy przychodzi żywy Jezus i przyjmujemy Go do naszych serc. Prosi o comiesięczną spowiedź i codzienne pochylanie się nad Pismem Świętym. Maryja, nasza Mama daje nam pokój i radość, i Swoje błogosławieństwo. Modli się za nas wszystkich.

**O. Pietro Zorza w czasie spotkania** powiedział, że jesteśmy piękni, gdy się spowiadamy, jesteśmy święci, że nie trzeba tracić czasu na modę, sport, wystarczy wystawić się na Bożą miłość, a nasze serce napełni się pokojem i radością. Dodał, że mamy być apostołami. Do tego samego wezwała nas Maryja w czasie objawienia 2. stycznia 2015r. gdy powiedziała: „Dzieci moje posłużę się wami, apostołami miłości, by pomóc wszystkim moim dzieciom poznać prawdę”. W orędziu powiedziała również: „Dzieci, jeśli miłujecie, wasze serce będzie domem dla mego Syna i dla mnie, a Słowa mego Syna gwiazdą przewodnią w waszym życiu”. Na koniec dodała: „Módlcie się, by wasi pasterze zajaśnili miłością mego Syna”.

**W czasie spotkania u Nancy** usłyszeliśmy również: „Jesteście odpowiedzialni za świętość kapłanów. Błogosławiona ta pielgrzymka, ponieważ jesteście zanurzeni w miłości do kapłanów żeby ich ochraniać i kochać jak własne dzieci. A bez nich nie ma zbawienia”. Czy modłę się za kapłanów by byli wierni do końca Temu, który ich powołał? By byli święci?

**O. Jozo Zovko wzywał do zachowania wierności** powołaniu w małżeństwie, kapłaństwie i życiu chrześcijańskim. Mówił o nawróceniu, które oznacza bycie aktywnym chrześcijaninem żyjącym wiarą. Podkreślił, że Różaniec to modlitwa, która jest dziękczynieniem za wierność. W Różańcu jest broń, którą Dawid otrzymał – każdy z nas winien być Dawidem Królowej Pokoju.

**Pielgrzymka dobiegła końca,** a w sercu pozostało pragnienie uwielbienia. Uwielbiam Cię, Panie w każdej Eucharystii i w sercu, które przyjęło Cię w Komunii świętej oraz w tych sercach, które Cię nie przyjęły. Uwielbiam Cię w Twoim Słowie.

W Nim mamy życie, ono jest naszą światłością. Uwielbiam Cię w każdej Adoracji – Twoje Słońce ogrzewało i rozjaśniało nasze serca.

**Uwielbiam Cię, Jezu** w modlitwie różańcowej (zwłaszcza w nocnych wyjściach na Podbrdo), w czasie której z Twoją Mamą rozważaliśmy tajemnice Waszego życia. Uwielbiam Cię w modlitwie uwielbienia – byłeś z nami obecny w Twoim Duchu. Ty obdarowałeś w tym czasie każdego i każdą z nas wyjątkowymi darami.

Uwielbiam Cię Jezu w drodze na Krzyż – Ty leczyłeś nasze rany i rany, które my zadaliśmy innym. Uwielbiam Cię, Panie, w nabożeństwie pierwszosobotnim, w czasie którego wylałeś na nas morze łask. Uwielbiam Cię, Panie, w każdej Siostrze i Bracie, z którymi wysłałeś mnie na pustynię.

Uwielbiam Cię w Siostrze Ewie, która ten wyjazd zorganizowała. Uwielbiam Cię w Księdzu Sylwestrze, którego serce cierpi razem z Tobą, by razem z Tobą świętować Zmartwychwstanie. Uwielbiam Cię, Jezu, w Kierowcach – Jurku i Andrzeju, którzy odpowiedzialnie wykonywali swój zawód.

**Uwielbiam Cię, Panie** za to, że wystawiałeś nas na próbę, by jeszcze bardziej zbliżyć nas do Siebie. Uwielbiam Cię, błogosławie Cię, wywyższam Cię.

Myślę, że uwielbienie, które towarzyszyło nam przez cały wyjazd sprawiło, że ta pielgrzymka była wyjątkowa i niepowtarzalna. Wszystkim Siostram i Braciom życzę słowami Adriana: *Niech Pan Wam błogosławi po tysiąckroć!* Amen!

*Agnieszka*



## Modlitewne czuwanie na Jasnej Górze

12/13 listopada 2014

o. Kamil Szustak osppe – Kazanie

### Odpowiedzieć na Boże Słowo

Musi nas zdumiewać postawa Samarytanina z dzisiejszej Ewangelii (Łk 17,11-19), który umie dziękować Bogu bo doskonale rozumiał, co to znaczy być posłusznym Bożemu Słowu. Właśnie tego posłuszeństwa Bożemu Słowu uczy nas dzisiaj Ewangelia. Słyszeliśmy to pierwsze czytanie bardzo ważne, ten List do Tytusa (3,1-7). Bardzo ważny bo powstał w tym czasie gdy okrzepły trochę struktury Kościoła i św. Paweł mówi bardzo odważnie o tym jaki ma być porządek Boży w Kościele i mówi tutaj o dobroci i łagodności, o takim postępowaniu, które w rzeczywistości zmienia człowieka i zmienia te wszystkie

układy pełne przemocy, nienawiści, które niszczą tak naprawdę, o zwyczajnej dobroci i łagodności na drodze posłuszeństwa Bożemu Słowu poprzez posłuszeństwo hierarchii Kościoła.

**Taki jest porządek zachowany**, który jak widzimy dzisiaj jest burzony bardzo brutalnie przez niszczenie wszelkich autorytetów. Zarówno zniszczenie autorytetu ojca, matki, nauczyciela, wychowawcy, kapłana. Generalnie rzecz biorąc robi się wszystko, aby zburzyć autorytety ponieważ chce się wyhodować a nie wychować. Wyhodować społeczeństwo – łatwy rynek zbytu i tanią siłę roboczą – czyli bezmyślne społeczeństwo. Dlatego uderza się w struktury, w to co jest zasadnicze. Dlatego uderza się obłądnymi ideologiami nawet w Uniwersytety, które mają służyć myśleniu, bo podstawowa funkcja Uniwersytetu to jest służba myśleniu. Nawet na Uniwersytetach za pieniądze, niestety, wprowadza się te wszystkie idiotyzmy.

**Teraz musimy zobaczyć, że św. Paweł** pisząc do Tytusa tak naprawdę chce nam przypomnieć o tym naturalnym porządku, który jest ukształtowany w każdym człowieku poprzez hierarchię wartości, poprzez odniesienie do Dekalogu. Musimy sobie to głęboko uświadomić jeśli chcemy: tworzyć wspólnoty pokoju, otrzymać pokój serca a także promieniować pokojem w relacjach międzyludzkich: w rodzinie, w społecznościach, które tworzymy, w narodach i między narodami. **Trzeba przywrócić właściwy porządek.** Musimy to zrozumieć, że tylko ta droga posłuszeństwa, posłuszeństwa Bożemu Słowu, tylko ta droga prowadzi nas do źródła. Do poznania tej dobroci i miłości, miłosierdzia Boga, a w rzeczywistości do spotkania Boga, bo wiara w rzeczywistości to nic innego jak spotkanie z Chrystusem.

**Samarytanin dobrze to zrozumiał**, kiedy usłyszał Boże Słowo. On był posłuszny poleceniu Jezusa a to posłuszeństwo otwarło mu oczy. Doświadczył czegoś nieprawdopodobnego i sam z siebie nie mógł sobie pomóc. Doświadczył ocalenia, zbawienia i umie za to Bogu dziękować. Polsko umiej być wdzięczna. Te słowa wypowiedział Pan Jezus do św. s. Faustyny, która tak jak my, modliła się tutaj co najmniej dwukrotnie. Spotkała się tutaj z Matką Bożą. Zapisala swoje spotkanie, tak naprawdę miała tutaj objawienie Matki Bożej. Napisała: „*Matka Boża nic mi nie odmówiła, ocołowiek Ją poprosiłam*”. Po prostu rozmawiała z Nią tak jak się rozmawia z drugim człowiekiem. Polsko umiej być

wdzięczna. Trzeba abyśmy umieli wyrazić naszą wdzięczność i za wszystko podziękować Bogu, zwłaszcza za to, że na przestrzeni wieków było tak wielu pięknych ludzi, którzy umieli w posłuszeństwie wiary odpowiedzieć na Boże Słowo i stać się znakiem nadziei, znakiem ocalenia.

**Trudno tu wracać do całej historii**, ale gdybyśmy przeszli kolejne wieki naszej państwowości, która rozpoczęła się od przyjęcia chrztu świętego – 1050 rocznica tego wydarzenia będzie za dwa lata. Warto sobie to uświadomić. Przed tą rocznicą chrztu robi się wszystko w Polsce aby zniszczyć życie chrześcijan. My musimy sobie uświadomić, że tylko ci, którzy byli posłuszni, wewnętrznie posłuszni Bożemu Słowu, tak naprawdę odegrali znamienitą rolę i przyczynili się niejednokrotnie do ocalenia nadziei tego narodu. Trudno tutaj wracać do wszystkich wieków, ale może nasz wiek dwudziesty, miniony już, który przyniósł z jednej strony tyle ludzkich dramatów zwłaszcza tam gdzie nie było posłuszeństwa Bożemu Słowu, gdzie podeptano Dekalog, wyrzucono Boga z życia jednostek i społeczeństw, wiek tylu dramatów, gdzie dziesiątki milionów istnień ludzkich padły ofiarą ideologii bez Boga. To wszystko musi dla nas być ostrzeżeniem. Historia nie jest po to, byśmy sobie wzdychali i wspominali, ale po to się ją zapisuje na kartach ludzkości, aby była matką i nauczycielką przyszłych pokoleń, a więc nasze pokolenie jak żadne inne doświadczyło strasznego dramatu nieobecności Pana Boga czyli piekła na ziemi.

**Nasze pokolenie musi nosić to w pamięci** ale także widzieć te potężne znaki nadziei. Bóg nie pozostawił nas bez nadziei, choćby rok 1920. Tutaj przed Matką Bożą wisi berło i jabłko. To jest dar polskich kobiet złożony tutaj w dniu 3 maja w uroczystość Królowej Polski w 1926 roku. Polskie kobiety przybyły tutaj w ogromnej rzeszy, aby podziękować za to, że nie powstała Judeo Polonia, jak niektórzy chcieli i za cud nad Wisłą. Polskie kobiety wtedy umiały być wdzięczne. Na tym berle jest napisane: *Matko Królestwa Swego strzeż.* (cdn)

## Podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca

*Tak mówi Pan: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy,*



miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli (Jl 2,12-13).

**Ważne jest, abyś to ty osobiście dokonał wyboru,** wypowiedział swoje „*tak*”. Już dziś uczyn pierwszy krok, **znajdź czas** dla Boga. Musimy znaleźć czas na modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, spotkanie z Bogiem w ciszy i w samotności, w sakramentach, w przeżywaniu swojego krzyża. Jeśli zabraknie nam tej decyzji i codziennych spotkań z Bogiem nie postąpimy na drodze świętości. Wpatrujmy się w naszego Pana i starajmy się rozpoznać głos płynący z krzyża, który jest Jego tronem. Musimy wreszcie zrozumieć, że **tylko Bóg** może przemienić nasze serce i życie. **Tylko On może napelnić nasze serca łaską, czyli Sobą.** Otrzymując ten dar łaski, twoje oczy serca rozpoznają i odróżniają miłość od ślepego egoizmu, pokorę od pychy, dobroć prawdziwą od tej udawanej. Jeśli tylko pozwolisz się poprowadzić Duchowi Świętemu, w krzyżu rozpoznasz swoją **wolność, drogę, życie, pokój, siłę i moc.** Miłość Boża płynąca nieustannie z krzyża nie tylko przemieni, ale uzdolni i zachęci nas do dawania świadectwa, aby inni zaczęli poszukiwać Boga.

**Niech więc nikt z nas nie będzie głuchy na to mocne wezwanie.** Nie możemy pozwolić, aby ta chwila nam umknęła, jest nam ona dana jako wyjątkowa i niepowtarzalna okazja. Po raz kolejny, podziękujmy naszemu Ojcu, że posłał Swojego Syna, aby odkupił świat. Że w Swojej miłości myślał o nas, że przez życie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie Swego Syna chciał nas wyciągnąć z naszej śmierci i otworzyć nam drzwi do nowego życia.

Weź do ręki opis **Męki Pańskiej.** Ale nie tylko czytaj, lecz przeżywaj, bądź obecnym podczas wydarzeń, a więc pozwól, żeby twoje serce otworzyło się i towarzyszyło Panu w Jego Męce. Pomocą w rozmyślaniu (tak jak przed laty) będą rozważania: **24 Godziny Męki Pana Jezusa** napisane przez **Śługę Bożą Luisę Piccarretę,** szczególnie na: [http://www.duchprawdy.com/luisa\\_piccarreta\\_24godziny\\_meki.htm](http://www.duchprawdy.com/luisa_piccarreta_24godziny_meki.htm)

Niech każdy będzie świadom, że drogi pokutnej nie podejmuje sam, ale wraz z wieloma braćmi i siostrami, w Kościele, **bo Chrystus przyszedł, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno”** (J 11,52). W chwili obecnej jest już grupa kilkudziesięciu osób, z której każda przez **1 godzinę** w ciągu doby (w swoim domu) będzie rozważała jedną **Mękę Pana Jezusa.** Może ten artykuł będzie pomocą

i inspiracją do powstania podobnej grupy lub można dołączyć do nas: e-mail: [iga\\_b@o2.pl](mailto:iga_b@o2.pl)

**Z Dzienniczka siostry Faustyny:** „Jedna godzina rozważania mojej bolesnej męki większą zasługę ma aniżeli cały rok bicowania się aż do krwi; rozważanie moich bolesnych ran jest dla ciebie z wielkim pożytkiem, a mnie sprawia wielką radość...” – (Dz 369). **J. Brodowska**

## Tajemnica Życia

### Dzieci jako małe punkciki – 2



#### Przedmałżeńska wstrzemięźliwość a świętość małżeństwa

Św. Maria Goretti swemu napastnikowi, Alessandrowi wykrzyknęła zdecydowanie: „*Nie, nie, Alessandro, to jest grzech, pójdziesz do piekła*”. W ten sposób, bezpośrednio przed męczeńską śmiercią zdołała jeszcze napomnieć tych, którzy się oszukują, że mogą właściwie żyć ignorując istnienie grzechu i jego skutków.

**Nikt nigdy nie wynajdzie prezerwatywy, która by chroniła człowieka od grzechu.** A właśnie poprzez prezerwatywę przenoszą się choroby. Niektóre z nich nieuleczalne lub trudne do wyleczenia.

Wirus HPV, który wywołuje raka szyjki macicy jest przenoszony przez grzeszny środek, prezerwatywę, w tej samej mierze jak bez niej. Za pomocą prezerwatywy przenoszone są też te choroby, które powodują wyżej wspomniane zapalenie śluzówki – endometritis!

Papieska Rada ds. Rodziny w dokumencie: „Ludzka płciowość: prawda i znaczenie” z 1995 roku poleca: „*W takim kontekście rodzice powinni odrzucić popieranie tzw. „safe sex” czy „safer sex” jako metodę niebezpieczną i niemoralną, opartą o złudną teorię wystarczalności prezerwatywy jako zabezpieczenia przed AIDS*”.

**Przedstawiciel Stolicy Apostolskiej** na 55-ej sesji Komisji Statusu Kobiety ONZ-tu, 14. sesja Komisji ds. Statusu Kobiet Narodów Zjednoczonych, 14.03.2011 r. w Nowym Jorku, powiedział: „*Stolica Apostolska w żaden sposób nie wspiera kontr koncepcji ani stosowania prezerwatywy, ani jako środka planowania rodziny, ani jako narzędzia w programach zapobiegania AIDS-a, ani w ramach programów edukacji szkolnej o seksualności*”.

Należy podkreślić, że najwięcej chorób zakaźnych – w tym i chorób śmiertelnych – przenosi się już poprzez całowanie się. Wyobraźcie sobie, że głodni i spragnieni przychodzicie do restauracji. Kelner najpierw wyliczy wszystko co wam może podać a na końcu jeszcze doda: „*Wiecie Państwo co, zdecydowaliśmy się oszczędzać na wodzie i detergentach. Podam Wam w brudnej szklance i dam Wam sztucze po poprzednich gościach, ale nie musicie się tego brzydzić. Smacznego! Tutaj macie wykalaczki użyte przez poprzednich gości, bo oszczędzano i na wykalaczkach*”.

**Myszę, że każdy by od razu wstał i wyszedł.** Tymczasem udowodnione jest że, poprzez całowanie przenosi się więcej bakterii i wirusów jak poprzez niemyte szklanki lub sztucce!

Biorąc pod uwagę, że człowiek ma nie tylko duszę, ale również ciało, nie jest wystarczająco uzyskać tylko przebaczenie grzechów przez święty Sakrament chrztu i świętą Spowiedź od księdza, który ma władzę w imieniu Boga odpuszczania grzechów skruszonemu grzesznikowi. Wtedy dusza poprzez zasługi Jezusa Chrystusa, ponownie staje się czysta, ale w ciele być może nadal pozostały choroby zakaźne (infekcje). Dlatego należy powiedzieć wszystkim, którzy mieli przedmałżeńskie i pozamałżeńskie kontakty seksualne, że powinni się przetestować na choroby przenoszone drogą płciową, aby jeśli to potrzebne, mogli się leczyć.

Dopóki nie są pewni, że nie są zakażeni niebezpiecznymi chorobami, powinni wstrzymać się od stosunków małżeńskich. Jednak, aby test mógł wykryć chorobę, musi upłynąć pewien czas, zależnie od choroby którą się testuje. Wiele chorób można wyleczyć, lecz są też choroby nieuleczalne.

#### Istnieje wyjście bez grzechu!

Św. Ojciec Pius XI w encyklice „Casti Connubii” przeciw antykoncepcji i sterylizacji napisał: „*(...) ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumieniem swoje grzechem ciężkim (...)*”.

Doktryna przeciw zapłodnieniu in vitro, sztucznej inseminacji i innych sztucznych sposobów na otrzymywanie dzieci zawarta jest w dokumentach Kongregacji Nauki Wiary „Donum vitae” i „Dignitas personae”.

**Zakaz zabijania szczegółowo jest opisany** w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Cóż, i Konstytucja gwarantuje prawo każdego człowieka do życia! Nowo poczęte dziecko jest żywą istotą, nie zwierzęciem lecz człowiekiem!

Wyobraźcie sobie że, pojawi się ktoś, kto by powiedział że, denerwuje go śpiew słowika i począłby zabijać w gniazdach małe słowiczki, które się jeszcze nie wylęgły? Taki człowiek zostałby surowo ukarany, bo u nas prawo chroni setki zwierząt i ptaków jeszcze zanim się urodzą lub wylęgą! Gdyby ktoś myślał że, nienarodzony człowiek mniej znaczy niż zwierzę, które jeszcze się nie urodziło lub okociło, oznaczałoby to że, ma zaburzenia.

Jakie wartości by nam jeszcze pozostały do respektowania, gdybyśmy nie szanowali świętości i nienaruszalności delikatnej, maleńkiej, i nawet dopiero co poczętej ludzkiej istoty?

Tak więc, niezależnie od sytuacji, warunków środowiska, niezależnie od tego, gdzie dziecko się rodzi, czy je chcesz, czy go nie chcesz, czy to jest choroba matki lub dziecka, nigdy go nie zabijaj, ale Kochaj je i pozwól mu żyć!

**Nie powinno się dopuszczać broszur, plakatów, czy czegokolwiek innego, co by reklamowało środki lub postępowania, które są promocją grzechu.** Nie powinno się uczestniczyć w procedurach diagnostycznych, takich jak wczesna amniopunkcja i temu podobne, które pomagają w „łowiu i odstrzale” chorych.

Nie powinno się praktykować seksualnego współżycia czy też zachowań, które prowadzą do pobudzenia seksualnego, ani przed ani poza małżeństwem, które dobry Bóg błogosławi i które jest na całe życie!

W przypadku uzasadnionych przyczyn opóźnienia poczęcia (macierzyństwa) istnieje „ekologiczne” rozwiązanie, bez grzechu, a to jest powściągliwość w dni płodne. Płodne i niepłodne dni mogą być dzisiaj wykryte w sposób pewny nawet kiedy kobieta ma nieregularne miesiączki, za pomocą metod naturalnych Billingsa i metody termicznej.

Księża katolicycy zawsze gotowi są przyjąć tych, którzy zwracają się do nich o radę i pomoc, jak też pomóc tym, którzy są w błocie grzechu, aby poprzez święty Sakrament Pokuty pojednać się z Bogiem.

*Dr. med. Antun Lisec*

## ECHO Echa

**Moi Kochani z Redakcji Echa Królowej Pokoju.** Z dalekiej Afryki, z odległego kraju Rwanda, chcę Wam wszystkim przesłać najserdeczniejsze życzenia i jeszcze większe podziękowania gdyż poprzez rozprowadzanie „Królowej Pokoju”, wypełniacie wspaniałą misję

gwiazdy betlejemskiej, która swoim światłem orędzi Matki Bożej, prowadzi wielu, a wśród nich i mnie, do Jej Syna złożonego w żłóbku, aby każdy, kto jest spragniony, mógł zaczerpnąć wody życia. Tu w Afryce, woda to skarb i życie, dlatego serdecznie Wam dziękuję, że zawsze ta woda życia regularnie, po 25 miesiąca dopływa do mnie. Jak gwiazdki w wieczór wigilijny, oczekuję następnego numeru Echa i dzielę się z moimi braćmi i siostrami misjonarzami z Polski. Niech zatem Boże Dziecię Wam „pilotuje” i prowadzi błogosławiąc swoją rączką. Za ten dobry Apostolat słowa, już sam Pan Wam odkłada na wasze konto w niebie sowitą odpłatę, a i teraz daję Wam „zaliczkę” swoim błogosławieństwem i obfitą łaską. Niech przesłania naszej dobrej Matki i Królowej, jak zorza poranna rozlega się po całym świecie. Pamiętam o Was w modlitwie i przy ołtarzu Pana Zastępów.

*O. Józef Trybała ocd*

### Szczęść Boże

W dn. 18.12.2014 r. dokonałam wpłaty na prenumeratę Echa Królowej Pokoju na 2015 r. Przy okazji chciałabym złożyć życzenia świąteczne i pogratulować wspaniałego miesięcznika, który bardzo lubię czytać i który ma na mnie pozytywny wpływ. Uspakaja mnie, a więc jest pokojowym czasopiśmie. Dużo łask od Bożej Dzieciny Jezus na 2015 Rok!

*Weronika*

### Witajcie

Najpierw serdecznie dziękuję za pielgrzymkę – jestem bardzo umocniona, na pewno napiszę świadectwo. Jestem wdzięczna za radykalizm i zaangażowanie, za ogromną pracę włożoną w każdy dzień pielgrzymki (przygotowanie Słów, modlitw itd.). Wybieram się do Redakcji, bo chcę kupić ikonki z Bogiem Ojcem.

Najserdeczniej życzę Ci radości z Bożego Narodzenia, bliskości Dzieciątka i umocnienia. Z Bogiem

*Lidka*

## Od Redakcji

**25 lutego w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz** będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

**8 marca o godz. 10.00** w kościele św. Andrzeja przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie, sprawowana będzie ofiara Mszy św. w **intencji naszych drogich zmarłych współpracowników Echa: Czesi Mirkiewicz (w 18 rocznicę śmierci) i jej męża Mariana, don Angelo Mutti (w 15 rocznicę śmierci), Marii Balewiczowej, Krysi i Mietka Plucińskich, Władzi Karaś, Stasi Bednarzyk, Władzi Masiewiczowej, Jana Gajura, Krysi Gabory, Jadzi Kupczak, Marysi Nowak, Staszka Kluzy, i wszystkich pozostałych zmarłych przyjaciół Echa.** Serdecznie zapraszamy.

### PRENUMERATA

Każdego roku z lutowym numerem Echa przesyłamy informację o wpłaconej w poprzednim roku kalendarzowym ofierze na Echo. System księguje wpłaty od 01.01 do 31.12. Informacja o braku wpłaty nie zawsze oznacza, że nie ma ofiary na dany rok, gdyż wpłatę dokonano już w styczniu tego roku lub w grudniu roku poprzedniego. Dlatego bardzo prosimy w przypadku gdy wpłata się nie zgadza o sprawdzenie dat swoich wpłat przed wykonaniem telefonu do Redakcji. Dziękujemy za przesłane ofiary, bo z nich utrzymuje się Echo. Bóg zapłać.

Jednocześnie prosimy osoby rezygnujące z prenumeraty o poinformowanie nas o tym fakcie a nie czekanie całego roku na wykreślenie z listy bez uiszczenia opłaty za wysyłkę.

### POLECAMY



**Mary's Land** już dostępny na DVD z polskim lektorem, cena – 32 zł.



**Niebo istnieje naprawdę** – DVD, cena – 30 zł.



**Vicka mówi do młodych i do rodzin** – książka (kolor), cena – 25 zł.

### WYJAZDY 2015 r.

**Medziugorje – Pielgrzymki bez turystyki**

- 28.02-06.03 – Pierwszaki
- 29.03-06.04 – Wielki Tydzień i Wielkanoc
- 10-18 maja – z Dębna – 508340981
- 21-28 maja – Zesłanie Ducha Świętego
- 26.09-04.10 – Anielska.

**Zapisy i informacje w Redakcji.**

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe nowe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BNP Paribas Bank Polska SA. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150. – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

**Zapraszamy na naszą stronę:**  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

**„Echo Maryi Królowej Pokoju”**  
31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, M. Migocka  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz  
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
utrzymuje się z ofiar**

**Nakład: 11.900 egz.**